Dodatek do „Gazety Narodowej“ Nr. 250.

Nr. 39. Lwów, Niedziela dnia 7. Października 1894. Rok XXVI.



SZCZUTEK

XXVI. rok istnienia.

PISMO SATYRYCZNO-POLITYCZNE.

„Szczutek“ wychodzi od roku 1868.

Prenumerata wynosi:

całorocznie . . . 10 zł. | ćwierćrocznie . . 2 „ 50 ct.
półrocznie . . . . 5 „ | miesięcznie . . . — „ 85 „

Numer pojedyńczy kosztuje 20 centów.

Prenumerować można w Administracyi „Gazety Narodowej“ ul. Karola Ludwika l. 3., we wszystkich księgarniach, Ajencjach dzienników i na wszystkich urzędach pocztowych.

Listy należy adresować:

Redakcja „Szczutka“ ulica Karola Ludwika 3.

Twórcom wystawy.

„Morituri te salutant Caesare“.

I ona piękna umierająca
Jeszcze nas bawi, chociaż skazana,
Pozdrawia żywych, życie kończąca
Jak gladiatorzy żegnali pana.

Podczas krótkiego swego zawodu
Miasto i kraj nasz tak ożywiła,
Ducha twórczości swego narodu
Między obcemi ludy wsławiła.

Tak dopełniwszy swego zadania
W pełni sił jeszcze, życiem tętniąca
Już ku schyłkowi swemu się skłania
Jak jasna gwiazda, nagle gasnąca.

Lecz choć zagaśnie to nieprzeminie,
Świetlana smuga po niej zostanie,
Bo część duchowa nigdy nie ginie,
A tą jej duszą — to jej działanie.

Za takie dzieło, jak ta wystawa
Wam cześć należy Tryumvirowie!
Od nas Wam wdzięczność, od obcych sława,
Kraju naszego zacni mężowie,
Za trud i pracę w tym wielkiem dziele
Przyjmijcie dzięki obywatele!



Pożegnanie Wystawy.

I.

Prawdą jest, że bieda nie wszystkich się czepi,
Że dziennego światła nie zobaczą ślepi,
Że ułomny z tańców zrezygnować musi,
Że żadnego głosu nie wydadzą niemi,
Że się wszystko skończyć musi na tej ziemi.
Prawdom takim przeczyć człowiek niema prawa,
Więc się kończy także i nasza Wystawa.
A jak z czynów każdych, z zabawy, czy pracy
Ludzie w rezultacie nie wszyscy jednacy,
Tak z Wystawy wyjdą na przemiany — jedni
Zupełni szczęśliwi, drudzy bardzo biedni.
Szczęśliwy, kto wygrał los w fortuny kole,
Albo też przynajmniej dwie wielkie tombole,
Kto wystawę, żegna, wprawdzie z szczerym [żalem,
Ale zaszczycony złocistem medalem
I nazwisko jego czytamy w gazecie;
Kto zarobił grubo na cienkim bufecie,
Kto podwoił mienie przy małym ryzyku,
Kto reklamą małą zrobił wiele krzyku,
Kto się znalezieniem chlubi ładnej żony,
(Którą dotąd szuka małżonek strapiony),
Kto dla pięknej panny stracił serce, głowę,
Komu tramwaj na śmierć przejechał teściowę,
Biedny, komu srogą była Jury wola,
Kto przez czas Wystawy, nie miał parasola,
Pośród tylu młodych nie mógł znaleść męża,
Kto nie znalazł chwii ujrzeć Racławice,
Komu od „kosztowań“ pobielało lice,
Co się uwydatnia przy przy nosa czerwieni.
Kto unikać musi bekieszowych cieni,
Bo żyd na ulicy napastuje jawnie,
W ogólności biedny, kto żył za — *wystawnie!*

Rengaw.

Lubeżna Paraniu!

Zabrau spokij, zabrau serdce, i myśli moji pirwau ze soboju... Wżem tobi pysała... o tim wyrazne, dwi nedili mauczałam, bo szo wozmu papir, aby do tebe pysaty... win meni pered okom stoit jakby żywy... kuda sia obernu jeho perfuma pachne meni pid nisom... Jeho hołos jak najkraśnijszi tony dida z pid Markowoho chresta na wystauci pieszczą moje ucho. Musysz znaty szo win po rusku ne howoryt nikoły, do mene puskaje sia po francusku, a z innymy besiduje po polsku... ałe meni sia zdaje szczo i ja chotiam patriotka znajesz czerwena, ne dołhu wytrymaju „na francuzczyźnie“, bo jak win ślipy na mene wywałyt, sypiat sia skry a meni jazyk ruskij kołkom stane ni tak francuskij. Do seho dnia szcze meży namy na czysto besidy ni żadnoji ne buło, ałe prytusnu ja jeho dneś abo zautra i zara pyszo do tebe a do toho czisu buwajże zdorowa i ne zapomynaj o twoji

Fesi.

A jakby tobi hto taki sia trafyw pysz zara do mene.

Księciu Żelaznemu.

Niegdyś monarchów twoich protoplasta
W pokorze przybył da polskiego miasta
Hołd pruski złożyć przed polskim tronem,
Widział Dwór tłumny, jak kark ugjął dumny
Przed Jagiellonem.
Dzisiaj niepomny chwil takiej potęgi,
Nie raczysz zajrzeć do dziejowej księgi,
Gdzie karta o nas tyle ciebie złości;
Lecz gniew twój zażarty, nie wydrze tej karty
Polskiej świetności.
Żyje idea, choć zwiesz ją utopią,
Swoje obelgi nas nigdy nie stropią,
A z Polski historyi bierz przykład wszelki;
Dzieje te cenne uczą że są zmienne,
Losy..... Bóg wielki!!

Rengaw.

List do redaktora.

Kochany mój!

Za dni kilka pojawię się we Lwowie, i pokażę Ci jak z twarzy mojej bije wdzięk i zdrowie. I pokażę, jak mi dobrze posłużyło Zakopane, i ucieszysz się Ty pewno, kiedy pośród Was już stanę. Tylko proszę, żadnych przyjęć, ni owacyi ni muzyki nie chcę żadnej ja na dworcu, bo to koncept arcydziki. Nie chcę! niech mnię z rady miejskiej, ni z prezydyum nikt nie wita, przedewszystkiem, ukochany, nie chcę zdradzić „incognita“. A to u Was teraz w modzie aż na dworca lecieć kresy i tam w delii lub w anglezie bawić się w Demostenesy. Niechaj mistrz więc ceremonii w alarmowy dzwon nie dzwoni, i przemowę swą niech schowa dla wysłańców z Chin, Japonji. I bankietów nie chcę luby, chyba muza rozstrojona zechce z Tobą się nastroić pelem — elem u Szkowrona.

U mnie drogi, jednak ciągle jedno, jedno i to samo, i choć pań widziałem mnóstwo jednak żadnej ja... *non amo!* A serduszko me wciąż drzemie, i miłości śpi w niem siła, widzisz zatem, że u Chramca hydropatya posłużyła. Gdyby bowiem poczuł, że ja zyskać serce już się kuszę dałby on mi prześcieradło, albo ze dwa więcej tusze! Te skutkują niezawodnie i jak sądzę (z doświadczenia) tusz najlepiej ogień nawet w zimny popiół, w węgiel zmienia. Co innego flirt! ten kwitnie to rozumiesz łatwo przecie, gdy Ci dodam, że wieczory tu się spędza przy labecie. A dowodnie się przekonasz, bo dowody w ręku mamy, że najczęściej nas zawodzą i nieszczęściem darzą damy. One bowiem nigdy schwycić szczęścia gwiazdy nie dozwolą (o tem Ci opowie jeszcze za powrotem twój druh Bolo). Gdy ci dodam, że kursują czasem jeszcze różne plotki, zgadniesz łatwo, że w zakładzie są kobietki, są szczebiotki. Ale *pardon!* już służący do jadalni zupę niesie, więc *au revoir* pamiętaj tylko o swym

Alojsie.

Piosnka z okienka.

(Naśladowanie z niemieckiego).

Stało dziewczę przy okienku
I swą rączką małą
Na okienku ustawione
Kwiatki podlewało.

Spostrzegł chłopiec, co ulicą
Szedł pod to okienko
I zapytał: „Czemuż kwiaty
Tak pieścisz swą ręką?

Czyż te kwiaty zrozumieją
To twoje staranie
I czyż kwiaty, i czyż liście
Wywdzięczą się za nie?

Czyliż nikt już nie zasłużył
Więcej oczywiście,
Na starania i opiekę,
Jak kwiaty i liście.

„O! nie tylko kwiatek pozna
Mych starań dowody!“
I to mówiąc na cylinder
Wylała mu wody!...

Ślaz.

U Szkowrona.

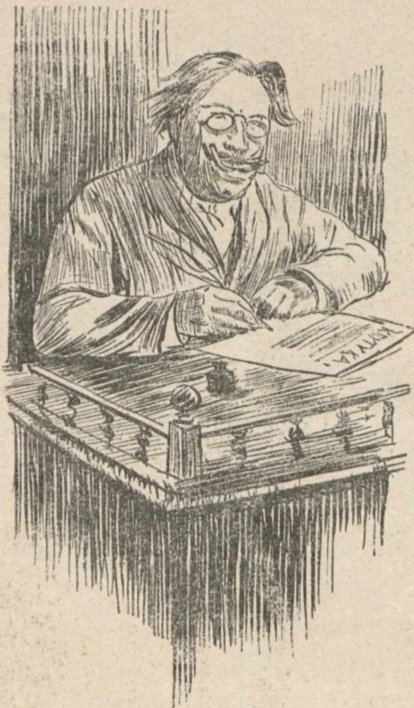
X. Ach jakżesz mnię głowa szalenie rozbolała.
Y. Z czego?
X. Dwie godziny z rzędu siedziałem...
Y. No, ciekawym, co by cię rozbolało, jakbyś tak przypadkiem dwie godziny z rzędu myślał.

W imionniku.

Rozkazałaś mi Pani, bym Ci wierszy parę
Wpisał do imionnika! Jam posłuszny Pani
I wspomnienie Ci kreślę, jako piosnkę w dani...
Pamiętasz, gdy przeszedłszy Zawratu mchy szare
Stanąłem nad jeziorem, oświetlonem złotem
Lśnieniem słońca, to cudne, modre Morskie oko
Patrzało na mnię dziwnie, tak jakoś głęboko
Jak drugie oko inne... Które? Ty wiesz o tem
I stałem... Mnie się zdało, że pod niebo płynę,
I mnie się chwilę zdało, że jestem w natchnieniu,
Wtem rzekłaś, położywszy dłoń na mem ramieniu:
„Chodźmy! w szałasie mama kraje cielęcinę!“

Ślaz.

J. A. KRYTYKIEWICZ.



Aucun homme n' est prophete chez soi powiedział do mnie onegdaj jeden z artystów wystawców, gdy mu wręczono na podstawie uchwały komitetu sędziów odznaczenie tego rodzaju iż całkowicie z niego nie mógł być zadowolonym.

Mówiąc między nami nie zasłużył on może i na to ale ponieważ bon dieu pesera nos actions więc przyjmujemy z góry tę zasadę że wszystkie dyplomy honorowe, listy pochwalne i medale złote i srebrne dostały się jedynie dobrze zasłużonym.

To samo da się powiedzieć o rzęsistych oklaskach i aplauzach które spotkały nową debiutankę w komedji Przybylskiego: Dwór w Władkowicach.

W prawdzie Julja w interpretacji sympatycznej debiutanki wypadła trochę blado co się da wytłumaczyć lekką tremą i reflexem światła elektrycznego to jednakże ponieważ oklaskom nie było końca (niewiedzieć tylko czy in gratiam autora czy interpretantki) więc i my przyłączamy na szarym końcu do innych wawrzynów i nasz skromny listek.

Je ne mamquerai pas afin jak mi to mój obowiązek nakazuje donieść że w krótkim czasie Teatr Skarbkowski ma przedstawić sztukę madame Sans Gene. Role mają być dublowane co będzie lepiej i dla artystek i publiczności.

Croyez seuleme messieurs et medams une brune et une blonde. W prawdzie sztukę tę omówiono oprócz recenzji w powieściach drukowanych w kraju i w czterech innych pismach, teraz drukuje ją jedną z pism porannych ale ça gate pas les paysages i bądźmy cierpliwi a qui vivra verra.

Z ech tatrzańskich.

Jak piękne te tatrzańskich
Wyniosłych gór są szczyty,
Jak piękny „Wierch czerwony"
Lub „Gewont" w mgły spowity.

Na szczyty, na rozłogi
Tak trudno jest się dostać
A zwłaszcza, gdy przed okiem
Lub w myśli *inna* postać,

Ta postać, co turkusy
W orbity ma w prawione,
A temi turkusami
Spogląda w ma stronę.

Nie idę ja na Gewont...
Sam iść? Skąd więc koncept taki,
A gdybym zaś „ z Nią" poszedł
Nieść musiałbym serdaki!...

Ś'az.

Właśnie dla tego.

Listonosz. List pieniężny do pana N.

Pan F. Mego kolegi nie ma w domu, ale ja jestem.

Listonosz. Muszę go oddać samemu panu N.

Pan F. Powiedziałem panu, że go nie ma, oddaj pan mnie, wszak mię pan znasz bardzo dobrze.

Listonosz. Właśnie dlatego, że pana dobrodzieja znam bardzo dobrze listu nie mogę oddać.

W szkole.

Nauczyciel: Drobnicki, powiedz mi, co wiesz o bocianie?

Uczeń: Aha! Kiedy ja wiem, że to nie prawda! Bocianów nie ma!

Nasze dzieci.

Dziuś. Maniu, mama mi kupila pielniki. Chces jednego całuska?

Mania (4 lata). Ty dziusiu! nie baw się w dwuznaczniki.

W teatrze.

A. Jak się panu podobała panna X.

B. Odpowiem panu starem przysłowiem: brzydota jej nie jest w stanie uchronić ją przed jej głupotą.

Na raucie.

Matka. Za czem ty się Anielciu tak ciągle obracasz.

Córka. Za zięciem dla ciebie mamo.

Dobra pamięć.

Starszy jegomość. Czy pański ojciec mieszka w Tarnowie, czy w Tarnopolu. Zawsze te dwie miejscowości mieszają się mi w głowie.

Młody jegomość. Mój ojciec mieszka w Brodach.

Starszy jegomość. A prawda, tak jak mówiłem, w Brodach.

Coby wolał?



Moszko: Co ty taki smutny?

Lejba: Co ja taki smutny żona mi umarła

Moszko: Umarła no i co?

Lejba: Jakto co, jabym już wolał, żeby wona ni umarła, mam 20 ryńskich płacić za pogrzeb.

Szczutki prowincjonalne.

Miasto X. d. 5. października 1894.

Już co tego mój Michale
To ci wcale nie pochwali:
Żeś w cholerę zamiast wino,
Dawał chorym — kwas z fuksyną...
Bój się Boga! gdy się dowie
Ekscelencja, żeś w ten sposób
Na swych bliźnich czyhał zdrowie
I ad patres... wieleś osób...
Gotów jeszcze na czyj wniosek,
Dać ci szczutka w długi nosek
I awanse cię ominą,
Za preparat ten z fuksyną.

Minor.

Na balu.



Danser: Proszę panią do kadryla...
Danserka: Pan chyba żsrtuje, widocznie pan zapomniałeś że na ostatnim balu tańczyłam z arcyksięciem.

Na koleji.



Dama; Proszę o bilet...
Kasjer: Do Ameryki:
Dama: Jakie Ameryki? ja wracam do Tarnopyla da familji.

Na wystawie.



Facet: At! nieszczęście.
Dama: Z czem?
Facet: A no z tem odwołaniem wystawy psów! Tak się cieszyłem, byłbym z pewnością dostał medal!

Z estetyki.

Sztuka dla sztuki — prąd ducha;
A sztuka mięsa dla brzucha.

W. z B.

Wyszło nowe wydanie epopei:

Bismark — jada
Polaka.

W. z B.

Korespondencje redakcji.

Rengaw: Dzięki za łaskawą pamięć.
Ślaz: Otrzymaliśmy i dziękujemy, oczekujemy szczęśliwego powrotu.
Albinos: Każ się pan przemalować.
Icek: Zima za pasem przypominamy się.
Niezabudka: Dobre ale w maju.
L: W koszu.

Historya z malagą (w aptece).



1.

A, to dla mnie ten pakunek?
Echt malaga, boski trunek...

2.

Łatwem było odebranie...
Gdzie ją schować, to pytanie?!

3.

Mam, mam świetną myśl, genialną,
Co ją zrobi nietykalną!

4.

Tak, „trucizna“, trupia głowa...
Może to ją mi zachowa...

5.

Praktykant gaz preparuje
I w retorcie płyn gotuje.

6.

Ukazuje się dym biały
I retorta, brzdęk w kawały.

7.

Choć i tak mnie szef zabije,
Pójdę, truciznę wypiję!...

8.

Tak... aż do dna... skończę męki...
Lepsza śmierć z mej własnej ręki!...

9.

W tem gdy flaszę tak wysusza,
Legł w objęcia Morfeusza...

10.

Przestraszony szef wlatuje,
Z żalu ręce załamuje.

11.

Nieście, jeno pomaleńko...
Struł się biedny mój Jasienko!...

12.

Co?... z tej flaszki? a, bałwanie!
Było truć się, ale... taniej!...

Własnego wyrobu

Kołdry

od zł. 4, 5, 6, 7, 8 do złr. 13, jedwabne złr. 14, 16, do 30 zł.

Materace

włosienne od złr. 16, 18 20 do 30, z morskiej trawy 6, 7, 8, 9 złr.

poleca Magazyn

J. Drexlera i Synów

Lwów pl. Kapitulny 2.

Cenniki i próbki na żądanie.

Rendez-vous de la bonne société

MUSIAŁOWICZ i JANIK

Handel delikatesów i win

we Lwowie.

Pokoje do śniadań, gorąca kuchnia. Piwo pilzeńskie i bawarskie. Gabinety dla towarzystw lub zebrań z osobnem wejściem.

Rendez-vous przejezdnych.

Znana od lat wielu c. k. uprz. rafinerya spirytusu, zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu

FABRYKA RUMU, LIKIERÓW i OCTU

JULIUSZA MIKOLASCHA NASTĘPCÓW

WE LWOWIE

JAKÓB SPRECHER I SPÓŁKA

poleca **stare polskie mocne wódki,** przednie **rozolisy, likiery, rumy** prawdziwe z Jamajki, jakoteż i najlepszej jakości krajowe specjały, jak: „Narodówka“, „Dziennik“, „Szczutek“, „Karpatówka“, „Djabeł“, „Pomarańczowa“ niesłodzona, „Ratafia“, „Dereniówka“ i t. d. wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzone.

Jedyne źródło w kraju dla Pp. aptekarzy do pobierania alkoholu absolut i **najczyściejszego spirytusu do celów leczniczych** wolnego od podatku i już opodatkowanego.

Prawdziwy Wyskok octowy najsilniejszy, zdrowiu nieszkodliwy gdyż niewyrabiany z esency octowej.

Skład dla miasta Lwowa: ulica Kopernika l. 9.

i w Głównym składzie Wód mineralnych J. Jollesa, ulica Karola Ludwika l. 29.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjn. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkiego rodzaju papiery i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca:

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% „ „ bez premji
4½% „ Towarzystwa kredytowego ziemskiego
4½% „ Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% „ kraj. gal. koronową
4% „ propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4½% „ węgierskiej kolei państwowej
4½% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne,

ktore to papiery jakoteż i wszelkie renty austrjackie i węgierskie Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane,** a **już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,** zaś **zamiejscowe,** jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

KUFRY i wszelkie przybory do podróży.

Torby dla posłańców poczt i listonoszów.

Parasole.

Koszule, kołnierzyki, manszety, kalesony, szkarpetki i t. p.

Kalosze.

Torby do polowania i wszelkie **wyroby rękawicznicze.**

RĘKAWICZKI.

KRAWATKI.

Pularesy, tytonierki, spinki, laski i t. p.

Perfumeryę i wszelkie **artykuły toaletowe.**

poleca najtaniej

PAWEŁ LANGNER

WE LWOWIE, ulica Halicka liczba 16.

Ali-Baba i 40 zbójców

powieść ludowa bardzo zajmująca, napisana przez Ż. Żeglenia, jest do nabycia w księgarniach. Cena 20 ct.

Skład główny w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie.

Odmienne zapatrywania.



Rapaport: Jak ten Marchwicki w tej Galicyi stracił głowę! Jego cieszy dyplom obywatelski, a ja wolałbym raczej jedną akcyę Länderbanku, niż taką honorowość!

Wydawca Redaktor odpowiedzialny: **Romuald Theodorowicz.**
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefon Nr. 74).